

FRANCISZEK WASYL

SĄSIEDZI

HISTORIA WIELOETNICZNEJ
WSPÓLNOTY W KUTACH

TOM I. CHRZEŚCIJANIE
(REKONSTRUKCJE RODZIN)



SĄSIEDZI

HISTORIA WIELOETNICZNEJ
WSPÓLNOTY W KUTACH

TOM 1

FRANCISZEK WASYL

SĄSIEDZI

HISTORIA WIELOETNICZNEJ
WSPÓLNOTY W KUTACH

TOM I. CHRZEŚCIJANIE
(REKONSTRUKCJE RODZIN)



KRAKÓW

Copyright by Franciszek Wasyl, Kraków 2017

Recenzenci:
prof. dr hab. Krzysztof Stopka

Opracowanie redakcyjne:
Diana Osmęda

Projekt okładki:
Paweł Sepielak

Na okładce wykorzystano fotografię pt.: Kuty, Marktplatz (z około 1918 roku),
zdeponowaną w Österreichische Nationalbibliothek (sygn. WK1/ALB105/32294)

Publikacja wydana dzięki środkom Narodowego Centrum Nauki w ramach grantu Fuga IV,
realizowanego w latach 2015-2017 w Katedrze Judaistyki im. Tadeusza Taubego
Uniwersytetu Wrocławskiego (nr 2015/16/S/HS3/00235)

Publikacja wydana w dwóch wersjach: drukowanej i elektronicznej.
Pierwotna jest wersja drukowana

ISBN 978-83-7638-906-6

KSIEGARNIA AKADEMICKA
ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków
tel./faks: 12 431 27 43, 12 421 13 87
e-mail: akademicka@akademicka.pl

Księgarnia internetowa:
www.akademicka.pl

Spis treści

Wstęp	VII
Przedmiot i cel opracowania	VII
Sąsiedztwo, wspólnota i etnos	XVI
Możliwości rekonstrukcji	XXIII
Ogólna charakterystyka źródeł	XXVIII
Podziękowania	XXXIII
Wykaz źródeł do tomu I	1

Wstęp

Przedmiot i cel opracowania

Kuty to miasteczko powstałe w 1715 roku z woli Józefa Potockiego, wojewody kijowskiego. Zostało zlokalizowane na szlaku handlowym łączącym południowe rubieże województwa ruskiego z północnym obszarem wpływów Imperium Osmańskiego. Był to ośrodek miejski o drugorzędnym charakterze, wspierający gospodarczo o wiele dynamiczniej rozwijające się nieodległe miasta jak Kołomyja czy Stanisławów¹. Niemniej jego zaplecze gospodarcze miało znaczący wpływ na lokalny rynek, rolę tę wzmacniał także fakt usytuowania na granicy z Bukowiną, ku której prowadził miejscowy trakt przez rzekę Czeremosz (do Wyżnicy).

Zgodnie z wolą fundatora powstające miasto miało być otwarte na wszystkie nacje, pragnące się osiedlić nad Czeremoszem². Niemniej w początkowym okresie istnienia ośrodka dominującymi grupami etnicznymi byli: Żydzi i Ormianie³. Wojewoda kijowski Józef Potocki zwolnił nowych osadników z obowiązków podatkowych na okres pięciu lat (do roku 1720):

¹ O lokalności miasteczka wspominał sam Józef Potocki w dokumencie przywileju miejskiego: "(...) uważając jednak sytuacją wspomnianego miasteczka Kutów, że na małym bardzo jest szlaku i wielkiego odbytu trunków mieć nie może (...) Czyszc zaś od domów rynkowych, ulicznych i zatylnych połowę mniejszy niżeli w Stanisławowie płacić się będzie" (cyt. za: *Jewish Privileges in the Polish Commonwealth. Charters of Rights Granted to Jewish Communities in Poland-Lithuania in the Sixteenth to Eighteenth Centuries*, Jacob Goldberg (ed), Jerusalem 1985, p. 143).

² „(...) wszystkim i wszelkiej kondycji, stanu, religii ludziom, handlarzom, kupcom *actu* osiadającym i osiadać da Bóg mającym w miasteczku nowo przeze mnie (...) założonym, pozwoliłem wolności (...)" (zob. J. Goldberg, dz.cyt., s. 142).

³ W czasie wizytacji rzymskokatolickiego arcybiskupa lwowskiego Jana Skarbka w 1721 roku wzmiankowano jedynie o 20 osobach obrządku rzymskokatolickiego zamieszkujących Kuty,

(...) aby przez ten czas wszystek, wszelkie targi, jarmarki, handle i wszelkich towarów przedawanie, tudzież wszelkich likworów kurzenie, robienie, sycenie i onych szynkowanie żadnej nie podpadło solucyi oprócz wymiaru młyńskiego, za który dziesiątą miarę od wszelkich słodów, surowców, zbóż w młynie moim dawać mają na prowent mój⁴.

Dynamika rozwoju gospodarczego miasta uzależniona była nie tylko od zwolnień podatkowych, ale także od przywilejów gminnych i religijnych wydawanych dla wspomnianych grup etnicznych. Przepisy prawne zabezpieczały ich zaplecze kulturowe i zachęcały kolejnych osadników do przybycia do nowo powstającego ośrodka:

Aby (...) Żydzi conditionibus certis et regulatis żyć i w dalszą konserwować się mogli dobrym porządkiem, pozwalam i mieć chcę, aby zwyczajem inszych miast odtąd zaraz postanowili sobie urząd zupełny alias kahał i w nim corocznie miewali elekcyją starszych kahałowych. Do którego urzędu dwóch zwierzchność zamkowa corocznie podawać będzie, drugich zaś pospólstwo pro libito suo obierze sobie. W sprawach zaś swoich duchownych, aby się słusznie i sprawiedliwie sądzić mogli, naznaczam aby mieli rabina swego, szkołę zaś bóżnicę, w której by swoje nabożeństwa commodius odprawiać mogli, już in parte poczętą, aby kończyli⁵.

Zróżnicowana struktura etniczna osadników, otrzymujących od władzy zwierzchniej odrębne przywileje, stanowiła cechę typową dla tego terenu i czasu. Pewną osobliwością w przypadku Kut był znaczący udział Ormian mołdawskich w procesie osadniczym, choć należy podkreślić, że ci orientalni przybysze już od kilku wieków znajdowali gościnę na terenie państwa polskiego. Ormianie mieli tutaj swój Kościół ze stolicą we Lwowie, uformowane elity i ugruntowany prestiż grupowy. Stanowili, podobnie jak Żydzi, społeczność przedsiębiorczą, mile widzianą w nowo utworzonym ośrodku miejskim. Nie dziwi zatem fakt, że i ta grupa cieszyła się uznaniem założyciela miasta i otrzymała przywileje (choć nieco później, bo w 1727 roku) wzorowane na większej i starszej gminie w Stanisławowie:

zob.: AALw., AV-1, k.78r., cyt. za: Grażyna Ruszczyk, *Kościół parafialny P.W. Najśw. Serca Jezusa w Kutach*, [w:] *Kościół i klasztory rzymskokatolickie dawnego województwa ruskiego*, pod red. Jana K. Ostrowskiego, t. 14, Kraków 2006, s. 192.

⁴ Oryginalny tekst przywileju zob.: AGAD, Metryka Koronna, Księgi Spraw Publicznych (Księgi Kancelarskie), sygn. 27, s. 592-595; wydanie dokumentu por.: *Starożytna Polska pod względem historycznym, jeograficznym i statystycznym*, opisana przez Michała Balińskiego i Tymoteusza Lipińskiego, t. II, zeszyt 6, Warszawa 1885, s. 906-908; J. Goldberg, *Jewish Privileges...* p. 141-143.

⁵ *Tamże*.

Z woli i rozkazu zamkowego od wielmożnych Panów Komisarzów J[ąśnie] W[ielmożnego] Pana Łowczego Potockiego i J[ąśnie] W[ielmożnego] Pana Podczaszego Kijowskiego deputowany Pan Krzysztof Jakubowicz Wójt Praw Ormiańskich Stanisławowskich do Nacji Ormiańskiej miasta Nowokuttów, ażeby między nią uczynił porządek wszelki zwyczajem miasta Stanisławowa. (...) Tamże opisało się aby co rok tym sposobem mieli sobie Wójta obierać to jest przez kryski całego pospólstwa oto w rezydencji J[ego]m[os]c[i] Xiędza Proboszcza swego i przy obecności onego co rok 1ma ianuarii po Mszy Świątecznej wójtowie zgromadzeni. A jeżeliby Rajcy sobie obierać mieli tedy powinno pospólstwo trzech z między siebie prezentować kandydatów Panu Wójtowi i Panom radnym z których trzech jednego ma Pan Wójt i z Radnymi Pany wybrać na Radzieństwo, a ten obrany jako też i wójt co-rocennie obrany ma corporaliter przysiąc, według Roty prawnej osobiwie i jako ma dochowywać wierność Panu swemu J[ego] Wiel[ebności] J[ąśnie] M[ości] Panu Wojewodzie Kijowskiemu P[anu] Dobrodziejowi swemu⁶.

Ormianie zaczęli przybywać do nowego ośrodka od początku jego istnienia. O tej akcji osadniczej wspomina ks. Sadok Barącz, wymieniając „pierwszego założyciela” Krzysztofa Szadbeja, nazwanego z tego powodu „Osadcą”. Sławny dominikanin wspomina także proboszcza kuckiej parafii ormiańskokatolickiej ks. Grzegorza Wartanowicza, którego lokalna gmina ormiańska „własnym kosztem utrzymywała”. Kościół drewniany miał istnieć, zdaniem Baracza, od 1717 roku, kiedy to poczęto prowadzić księgi metrykalne⁷. Zapewne o tym kościele wspomniano w protokole wizytacji apba Jana Skarbka z 1721 roku. Informowano wówczas, że tamtejszy, niedawno zbudowany kościół (którego fundatorem był Józef Potocki), obsługujący obrządku ormiański i łaciński, zarządzany był przez księdza ormiańskiego, który nie znał ani łaciny, ani polskiego⁸. Wspólne użytkowanie świątyni przez ormiańskich i rzymskich katolików trwało przez ponad wiek, do 1841 roku. Dopiero wówczas erygowana została łacińska kapelania lokalna, którą zarządzał ks. Michał Kłosowski. Co ciekawe msze łacińskie, ze względu na brak własnej świątyni, odprawiane były nadal „gościnnie” choć tym razem w cerkwi greckokatolickiej. Była ona większa od poprzedniej świątyni, którą łacinnicy dzielili z Ormianami. Łaciński kościół drewniany wzniesiony został dopiero w 1861 roku⁹.

Interesujący wydaje się wgląd w zróżnicowany świat profesji nadgranicznego miasteczka u schyłku XVIII wieku. Taką szansę daje dokument austriackiej biurokracji podatkowej, systematyzujący poszczególne domy w Kutach według „przełożenia przyczyn dla których podatkovania, albo przeciwnie

⁶ CDIAUL, f. 166, op.1, spr. 1751.

⁷ Sadok Barącz, *Rys dziejów ormiańskich*, Tarnopol 1869, s. 100.

⁸ AALw., AV-1, k. 78r., cyt. za: G. Ruszczyk, *dz. cyt.*, s. 192.

⁹ G. Ruszczyk, *dz. cyt.*, s. 193-194.

uwolnienia od podatku żądano¹⁰. Jest to w gruncie rzeczy lista wszystkich domów w Kutach z adnotacją, kto jest gospodarzem i jakie są źródła utrzymania rodziny. Wspomina się tam o bednarzach, piekarzach, mularzach, szynkarzach itd., którzy żyli z wykonywanej profesji. Na przykład: „Andrzej Krzysztofowicz sposobnością mającego handlu wyżywia się” lub „Jaś Dawidowicz, piekarz, żyje z tego”¹¹. Umiejętności, fach, kompetencje zawodowe, stanowiły podstawowy element przetrwania w strukturze społecznej XVIII-wiecznego miasteczka, podobnie zresztą było w późniejszym czasie. A jeśli znalazł się człowiek, który nie dysponował jakąkolwiek oryginalną umiejętnością, mógł on z kolei posiadać unikalny przedmiot lub zasoby materialne, dające szansę na utrzymanie. Na przykład woźnica miał pojazd i konia i dzięki nim żył („furman z furmanki żyje”), ogrodnik z ogrodu, a rolnik z ziemi. Ostatecznie pacholek miejski miał nogi i ręce sposobne do pracy, a stróż żydowskiego „okopiska” czyi klucz: „Tyś Abrahamowicz na ukopisku żydowskim strażo”¹²

Warto w tym miejscu, na marginesie, zwrócić uwagę na używane w wspomnianym dokumencie określenia „bawić się” i „trawić czas”. To pierwsze w języku staropolskim oznaczało „zajmować się (czymś)”. W taki właśnie sposób określano niekiedy czynności zawodowe mieszkańców Kut. Kupcy „bawią się” handlem, garncarze „bawią się” w wytwarzanie naczyń, a jedna z wymienionych w źródle osób, kucharz dworski, „bawił się” w przygotowanie posiłków¹³. W dokumencie pojawia się, jak wspomniano, określenie „trawić czas”. Oto niejaki Stefan Hubert „na usługach skarbowych swój czas strawił i trawi”¹⁴. Być może znaczenie pojęć „bawić” i „trawić” doprowadzi nas do konstatacji, sugerowanej wcześniej, że ówczesni ludzie w sposób pragmatyczny podchodzili do swoich zajęć, jako źródła zapewniającego przetrwanie. Swoiste zło konieczne. Stąd inne tłumaczenia określeń „bawić się” i „trawić czas”, uwypuklające bardziej negatywne ich cechy, mianowicie: „zajmować się czymś zbytecznym”, „trawić” – czyli marnować czas.

Wymiana usług i towaru stanowiła ład gospodarczy miasteczka, była też główną okazją do zacierania się różnic etnicznych. Rynek stanowił miejsce spotkania wszystkich nacji. Do miasta przybywali też często okoliczni górale – Huculi, którzy dostarczali ośrodkowi produktów spożywczych i mięsa, a z czasem wyrobów ich oryginalnej wytwórczości ludowej, szybko zresztą kopiowanej przez lokalnych mieszkańców i sprzedawanych, jako huculskie podróbki, odwiedzającym miasteczko turystom. Aktywność gospodarcza mieszkańców miasta spajała wieloetniczną wspólnotę i jednocześnie dawała jej materialne podstawy egzystencji.

¹⁰ ANK, TSchn. 848.

¹¹ Tamże.

¹² Tamże.

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże.

Liczebność poszczególnych grup etnicznych w Kutach zmieniała się w czasie, na korzyść powiększającej się społeczności żydowskiej. Nie zmienia to faktu, że duża koncentracja Ormian na tym terenie oraz ich prężna działalność i wyrazistość kulturowa czyniły to miasteczko „ormiańskim” – przynajmniej w świadomości odwiedzających je gości¹⁵.

Tab. 1. Liczba Żydów i chrześcijan w Kutach

Rok	Żydzi	Chrześcijananie	Liczba mieszkańców
1765	972	(?)	(?)
1785	982	2310	3292
1880	2966	3367	6333
1890	3045	3308	6353
1900	3137	3552	6689
1910	3197	3543	6740
1921	2605	2899	5504
1931	2900	(?)	(?)

Źródło: *Pinkas Hakehillot Polin*, „Encyclopedia of Jewish Communities, Poland”, Volume II, Jerusalem, p.460; Zdzisław Budzyński, *Kresy południowo-wschodnie w drugiej połowie XVIII wieku*, t. I, *Statystyka wyznaniowa i etniczna*, Przemyśl-Rzeszów 2005, s. 152.

Wspomniane grupy etniczne, przy całej swej różnorodności, tworzyły miejską wspólnotę, której zręby odkrywamy w takich zjawiskach, jak stosunki sąsiedzkie, relacje gospodarcze, zakres i formy rywalizacji i konfliktów, czy ład komunikacji językowej. Ten ostatni zasługuje na podkreślenie. W Kutach językiem urzędowym był z początku polski, później niemiecki, zaś w czasach autonomii galicyjskiej i II Rzeczypospolitej znów polski. Poszczególne grupy mówiły dodatkowo w swoich językach: po polsku, rusku, w jidysz, po ormiańsku (w dialekcie kuckim języka zachodnioormiańskiego¹⁶). Kucy sąsiedzi

¹⁵ Wymownie na temat „ormiańskości” Kut pisał, w latach 80. XIX w., polski językoznawca Jan Hanusz: „Główne osady Ormian polskich są dziś w mieście Kutach w Galicji i w Suczawie na Bukowinie. W tych tylko dwu miastach żyje dziś jeszcze język ormiański, gdzie indziej zaś spotyka go się tylko sporadycznie (...). Wiedząc, jak ważną jest dziś rzeczą dla językoznawstwa badanie wszelkich gwar żywych, wybrałem się w lecie r. 1885 z Wiednia do Kut, by zbadać na miejscu język naszych Ormian” (tenże, *O języku Ormian polskich. Wyrazy zebrane w Kutach nad Czeremoszem*, Kraków 1886, s. 10-11).

¹⁶ Stan badań nad dialektem Ormian polskich przedstawił ostatnio prof. Andrzej Pisowicz. Zob. A. Pisowicz, *Opowieści ormiańskie z miasteczka Kuty w tłumaczeniu na język polski wraz z komentarzami*, „Krakowskie Pismo Kresowe”, R. 8, Kraków 2016, s. 269-274.

nie stronili od komunikacji wielojęzycznej, dzieci polskie mówiły po rusińsku (i vice versa), niektórzy Ormianie, zwłaszcza mieszkający w sąsiedztwie Żydów, biegle posługiwali się jidysz¹⁷. W świątyniach kuckich rozbrzmiewały zarazem tradycyjne języki liturgiczne: łaciński, grabar (starormiański), staro-cerkiewnoślowiański i hebrajski.

Dynamika wzajemnych kontaktów mieszkańców miasta była zależna od przemian gospodarczych, demograficznych i politycznych całego regionu czy państwa, którymi w tym miejscu nie będę się zajmował, zostawiając rzecz na później. Równie ważny element stanowiły też indywidualne doświadczenia, postrzeganie i definiowanie „sąsiadów”, co wyznaczało psychologiczny kontekst wspólnej egzystencji. Dobrze pokazują to obiegowe wyobrażenia (stereotypy) na temat poszczególnych grup zawarte w dowcipach i anegdotach z Kut. Występujący w tych opowieściach Ormianie są zwykle sprytni, inteligentni, ceniący zysk, a kontaktujący się z nimi na niwie handlowej Huculi okazują się łatwowierni, prości, przywiązani do tradycyjnych pojęć, które to przywiązanie prowadzi do przysłowiowej, zupełnie nieracjonalnej wymiany garnca złota na miedziany kocioł.

Dwaj bracia Romaszkanowie, Kajetan i Awedyk, handlowali w górach z Hucułami. Pewnego razu Hucuł powiedział im, że znalazł dużo miedzianych monet i chce z nich zrobić kocioł. Bracia patrzą i widzą, że to są złote monety [a nie miedziane]. Biorą te monety [od Hucula i w zamian] przynoszą mu wielki kocioł. A za złote monety kupili dwa majątki: Horodenkę i Ispas¹⁸.

Było to dość przewrotne wyjaśnienie sukcesu ekonomicznego jednych i niepowodzenia innych mieszkańców (istotne, że anegdota te opowiadali sobie Ormianie, Huculi mieli być może swoją wersję). Subiektywne odczucia poszczególnych osób i grup w miasteczku wpływały na losy pokuckiego miasta niekiedy silniej aniżeli obiektywne procesy i polityczne decyzje.

Wieloetniczność nie stanowiła jedynie źródła bogactwa i uroku, takie przekonanie byłoby historiograficzną idealizacją. Zróżnicowanie często stawało się zarzewiem konfliktów o rozmaitym podłożu: rywalizacji o przestrzeń do zamieszkania, konkurencji handlowej, poszukiwania szans edukacyjnych, form ekspresji politycznej i kulturalnej. Głębsza refleksja wskazuje, że „pokojowa egzystencja” różniących się kulturowo etnosów mogła się opierać, z jednej

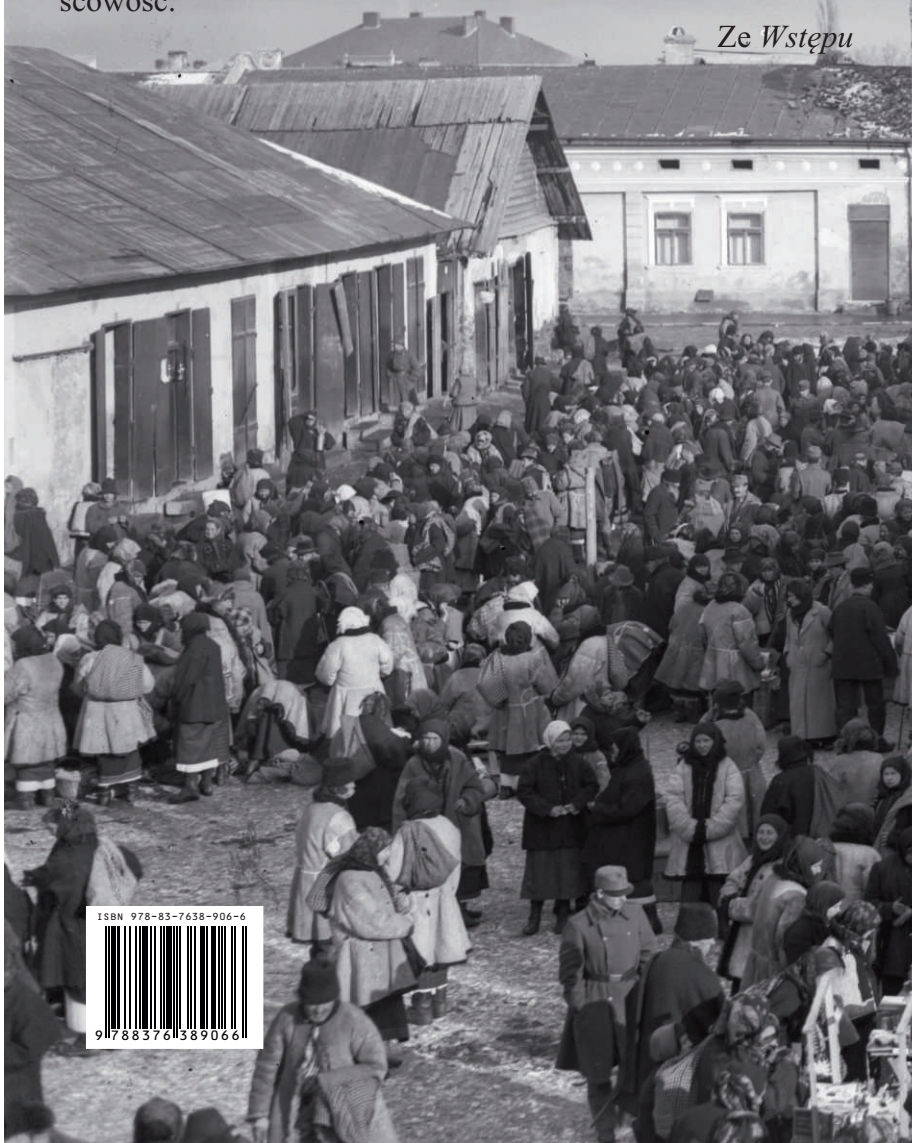
¹⁷ Znany jest wręcz anegdotyczny przypadek przedsiębiorczych Ormian, braci Janowiczów, którzy po 1945 roku zgłosili się do ośrodka pomocy dla Żydów we Wrocławiu, wykorzystując swoją biegłą znajomość języka jidysz. „Dopiero gdy do Wrocławia przyjechał aptekarz z Kut, jeden jedyny Żyd, o którym wiem, że się ratował, to go [któregoś z braci – F.W.] zde-maskował: <<To nie Żyd, to nie nasz!>>” (*Rozmowy o Kutach: Ostatnie chwile przed wojną. Z Bronisławem Ciołkiem, urodzonym w Kutach, rozmawia Franciszek Wasyl, „Awedis”, nr 32, 2017, s. 9*).

¹⁸ A. Pisowicz, dz. cyt., s. 282.

Przedstawiana praca to studium przypadku Kut nad Czere-
moszem, miejscowości położonej na granicy Galicji i Buko-
winy, którą zamieszkiwali Żydzi, Rusini, Ormianie i Polacy.
Wspomniane grupy etniczne wypełniały lokalny pejzaż spo-
łeczny, tworzyły wspólnotę, zachowując przy tym kulturową
specyfikę, którą odkrywamy w takich zjawiskach, jak stosunki
matrymonialne, relacje gospodarcze, ład komunikacji języ-
kowej oraz zakres i formy wzajemnej rywalizacji i konfliktów.
Tom pierwszy opracowania poświęcony jest rekonstrukcji ro-
dzin chrześcijańskich zamieszkujących miasteczko (w przygo-
towaniu jest opracowanie poświęcone Żydom).

Na podstawie zachowanego rzymskokatolickiego spisu para-
fialnego Kut z lat 1901-1945, w oparciu o dokumenty archi-
walne innych obrządków, staramy się metodą retrospektyw-
nego sięgania w coraz dalsze pokolenia i epoki odtworzyć losy
poszczególnych rodzin zamieszkujących interesującą nas miej-
scowość.

Ze Wstępu



ISBN 978-93-7638-906-6



9 788837 638906